

Zapłata za mobbing w Nadleśnictwie Głogów?

Dodano: 06.05.2021

Po odkryciu sprawy nieprzekazywania wypłat pracownikom leśnym przez byłego leśniczego Leśnictwa Dalków, (aktualnie inżyniera nadzoru w Nadleśnictwie Głogów), obecny leśniczy, (który tę sprawę nagłośnił) wystąpił do tegoż nadleśnictwa z wezwaniem o zapłatę zadośćuczynienia za doznany ze strony Nadleśnictwa mobbing.



Jak podaje GAZETA LEŚNA (nr 5 / 21), to że wpłynęło takie wezwanie potwierdził Adam Grzelczak, nadleśniczy w Głogowie. Nie chciał jednak podać wielkości żądanej kwoty, zasłaniając się tajemnicą korespondencji. Nieoficjalnie wiadomo, że jest ona znaczna.

Adam Grzelczak powiedział, że nie zamierza płacić, gdyż przeprowadził w tej sprawie odpowiednie procedury, a powołana przez niego komisja do zbadania sprawy stwierdziła jednoznacznie, że mobbingu nie było.

Cała sprawa została opisana w kwietniowym numerze (nr 4 / 21) GAZETY LEŚNEJ. Opisano tam nielegalny proceder zatrzymywania pieniędzy przeznaczonych dla ludzi zatrudnionych przy czyszczeniach czy sadzeniach w Nadleśnictwie Głogów, w RDLP we Wrocławiu. Całość tekstu dostępna pod linkiem:

<https://www.facebook.com/gazetalesna/photos/pcb.1926185610861782/1926184680861875>

Podgórski po ujawnieniu szczegółów sprawy twierdził, że był ofiarą mobbingu. Zgłosił to do nadleśnictwa, a sprawą zajmowała się także zaalarmowana przez niego Państwowa Inspekcja Pracy, a konkretnie Oddział PIP w Legnicy. Po przeprowadzonej w ubiegłym roku kontroli PIP uznała, że „brak jest przesłanek wykluczających możliwość stosowania mobbingu” i wystąpiła do nadleśnictwa o „niezwłoczne podjęcie działań eliminujących możliwość występowania zjawiska mobbingu w miejscu pracy”.

PIP stwierdziła też, że wobec różnej oceny sygnalizowanego mobbingu między zgłaszającym a pracodawcą, tylko sąd pracy może ten spór rozstrzygnąć. I właśnie do sądu chce z tą sprawą pójść leśniczy Podgórski. Uważa, podobnie jak PIP, że tylko w ten sposób można rozstrzygnąć ten spór. I gdy otrzyma od nadleśnictwa odmowę zapłaty zadośćuczynienia, czego się oczywiście spodziewa, wystosuje pozew.

Inżynier nadzoru Roman Urbaniak nadal pracuje w nadleśnictwie, bo jak stwierdził nadleśniczy, postępowanie toczy się w sprawie i nikt nie ma postawionych żadnych zarzutów.

Cały czas sprawą afery w Głogowie zajmuje się prokuratura, która prowadzi aż trzy postępowania: w sprawie domniemanego mobbingu, ewentualnego przywłaszczenia pieniędzy oraz nieprawidłowości w dysponowaniu majątkiem nadleśnictwa.

Źródło Gazeta Leśna 05/2021

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.